

TO

mieszkanie spełniło
swoje zadanie
Wnętrze architektów



Wszystko zaczęło się od domu. To znaczy od poszukiwań domu. Małżeństwo, Dorota i Arkadiusz, zawodowo związani z architekturą wnętrz, w związku z powiększeniem rodziny postanowili rozejrzeć się za nowym, większym lokum, ponieważ dotychczasowe 40-metrowe mieszkanie robiło się za ciasne. Jednak wspomniane domy, które potencjalnie ich interesowały, były albo poza zasięgiem finansowym, albo w znacznej odległości od Warszawy. Po kilku tygodniach spędzonych w sieci postanowili pójść na kompromis, czyli mieszkać nadal w Warszawie i mieć swój własny kawałek zielonej trawy. I tak zaczęły się poszukiwania mieszkania z ogródkiem.

TEKST **ARKADIUSZ OLSZANKA**
ZDJĘCIA **SŁAWOMIR FRĄCKOWIAK**

*W*śród kilkunastu ogłoszeń jedno szczególnie zwróciło uwagę architektów, ponieważ oprócz ogródka o powierzchni 120 m² dysponowało 60-metrowym tarasem. Czyli, jakby nie patrzeć, to dodatkowe 180 m² przestrzeni. Samo mieszkanie miało trochę ponad 100 m² i po dwudniowej burzy mózgów wiążącej się przede wszystkim z próbami zdecydowanej poprawy układu funkcjonalnego zaproponowanego przez developera, zapadła decyzja: kupujemy!

Układ funkcjonalny uległ diametralnym zmianom. Przede wszystkim uzyskano to, na czym zależało inwestorom, tzn. maksymalne otwarcie przestrzeni w dziennej części mieszkania. Tak więc wszystkie ścianki dzielące hall, kuchnię i salon zostały zburzone. Poza jednym fragmentem przy wejściu. To co zostało, miało trochę uchronić część dzienną przed wścibskim wzrokiem listonoszy, kurierów itp. Jednak nie jest to taka zwykła ścianka. Jako że małżeństwu zależało na tym, żeby była też ozdobnym elementem architektury, powstała ścianka z dwoma horyzontalnymi wnękami, z których górna pełni funkcję półki na np. klucze. Wąski fragment ►►



przedpokoju optycznie powiększa szafa wnękowa, której cała powierzchnia to fronty z lustrem.

Dorota i Arek cenią sobie otwarte przestrzenie, więc kuchnia nie mogła pozostać w zamkniętym pomieszczeniu, jak proponował developer. Dzięki wyburzeniu ściany znalazło się miejsce na wyspę i ozdobny okap, a jednocześnie kuchnia została wkomponowana na stałe w krajobraz salonu z jadalnią. Jeśli chodzi o jadalnię, to para zdecydowała się na dość odważny krok dokupienia stylowego stołu z francuskiej galerii z meblami w stylu Ludwika XVI. Ten element doskonale wpisuje się w tak modny obecnie trend eklektyzmu, czyli łączenia nowego ze starym. Jeszcze bardziej kontrastującego charakteru nadaje duża czerwona lampa wisząca nad stołem i krzesła Vernera Pantona ze swoim futurystycznym kształtem. Skoro już wspominaliśmy o ikonach designu, to w otwartej przestrzeni znalazła się jeszcze jedna - słynny fotel Barcelona autorstwa Ludwiga Miesa Van Der Rohe - która znalazła swoje miejsce w części wypoczynkowej salonu.

Do prywatnej części mieszkania prowadzi długi korytarz, którego jedna ze ścian wyłożona została łupkiem elewacyjnym. Dość intrygującym elementem na końcu korytarza jest zielona stylowa komoda wraz ze stojącym ▶



Reklama



Układ funkcjonalny uległ diametralnym zmianom. Wszystkie ścianki dzielące hall, kuchnię i salon zostały zburzone. Jako że małżeństwu zależało na tym, żeby ścianka była też ozdobnym elementem architektury, powstała z dwoma horyzontalnymi wnękami, z których górna pełni funkcję półki na np. klucze.

na niej kandelabrem. Jednak to nie mebel, a naklejka ozdobna. Korytarz oświetlony został dwoma rodzajami światła – technicznymi oprawami wpuszczonymi w sufit podwieszony i wężem LED-owym ukrytym w tymże suficie. Dodatkowo smaku nadają kinkiety oświetlające pamiątki przywiezione z podróży.

Z korytarza dwoje drzwi prowadzi do łazienek, sypialni gospodarzy i pokoi dziecięcych. Pierwsza łazienka z kabiną prysznicową, pełniąca także funkcję łazienki gościnnej, została wyłożona czarną polerowaną mozaiką, która doskonale kontrastuje z czerwoną zabudową spluczki i drewnem tekowym, z którego wykonano meble. W tej łazience, jak i w drugiej, na części podłogi znajduje się olejowane drewno dębu»

Reklama



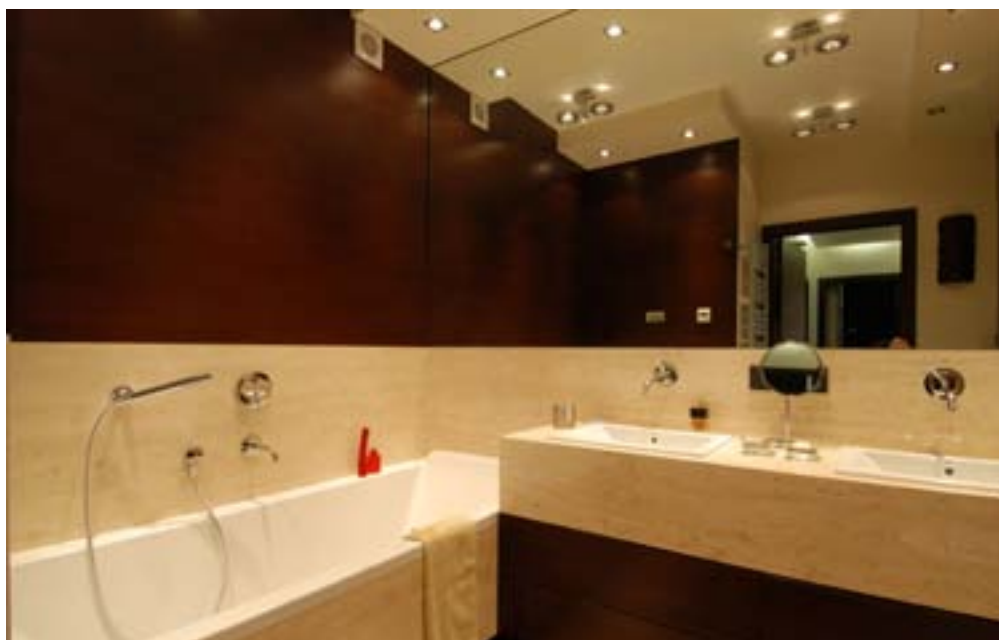
Z korytarza dwoje drzwi prowadzi do łazienek, sypialni gospodarzy i pokoi dzieciennych. Pierwsza łazienka z kabiną prysznicową, pełniąca także funkcję łazienki gościnniej, została wyłożona czarną polerowaną mozaiką, która doskonale kontrastuje z czerwoną zabudową spluczki i drewnem tekowym.



czarnego. Druga łazienka miała być przede wszystkim mniej zwariowana, bardziej elegancka, służąca długim kąpielom w wannie. Do jej wykończenia użyto dwóch materiałów: trawertynu i drewna wenge. Trochę życia wprowadza jedna wisząca szafka w kolorze ostrej czerwieni. Zdecydowanie pozytywnie na odbiór przestrzeni wpływa tu ogromne lustro i bardzo dobre halogenowe oświetlenie.

Kiedyś, w trakcie wakacji będąc w jednym z hoteli, Dorota z Arkiem wymarzyli sobie sypialnię, jaką chcieliby mieć,

i postanowili to marzenie zrealizować tu i teraz. Sypialnia z założenia miała trochę odbiegać stylistycznie od całości mieszkania – to głównie zasługa Pani domu. Co do jednego inwestorzy się zgadzali – sypialnia miała być jak tamba w hotelu, utrzymana w dość ciemnych barwach sprzyjających – według gospodarzy – odpoczynkowi po całym dniu, rozluźnieniu i spokojnemu zasypianiu. Stąd ciemnobrązowa tapeta ze złotymi akcentami i czarne kryształowe żyrandole. Całość uzupełnia narzuta na łóżko w barwach korespondujących ▶▶



Wśród kilkunastu ogłoszeń jedno szczególnie zwróciło uwagę architektów, ponieważ oprócz ogródka o powierzchni 120 m² dysponowało sześćdziesięciometrowym tarasem. Czyli, jakby nie patrzeć, jest to dodatkowe 180 m² przestrzeni, którą można ciekawie zaaranżować.

i drewno tekowe, nadające dodatkowo ciepłego klimatu.

Dorota z Arkiem postanowili nie oszczędzać na wyposażeniu mieszkania, bo poniekąd ono miało być ich wizytówką zawodową wbrew powiedzeniu, że szewc bez butów chodzi. I dlatego łazienki wyposażono w sanitariaty Duravit i baterie Zucchetti oraz Hans Grohe. LAMPY pochodzą z firm B.Lux czy Chors. Podłoga drewniana to mozaika przemysłowa z dębu czarnego, a gres z firmy Floorgres. No i wspomniany trawertyn oraz forniry egzotyczne – jedne z ulubionych zawodowo materiałów gospodarzy.

Kończąc opis, nie sposób nie wspomnieć o przestrzeni, która zdecydowała o zakupie opisanego mieszkania. Z jadani przez szerokie drzwi balkonowe wychodzi się na duży taras wyłożony w całości deską bangkirai. Latem taras doskonale sprawdza się jako teren wypoczynku i zabaw dla dzieci czy grilla ze znajomymi. Ogród przylegający do mieszkania stał się spełnieniem pasji Pani domu (która z wykształcenia jest architektem krajobrazu), ale znalazło się w nim także miejsce na mini ogród w stylu zen, za zrobieniem którego z kolei mocno obstawał Arek.

Mieszkanie spełniło swoje zadanie. Mimo iż podczas projektowania niejednokrotnie ścinały się ze sobą wizje obu małżonków, to udało się wypracować satysfakcjonujący obie strony kompromis. I małżonkowie cieszą się z decyzji, jaką podjęli, bo swój własny ogród mają na wyciągnięcie ręki, a jednocześnie przysłowiowe 5 min drogi do kina, centrum handlowego czy przedszkola. ❖

Reklama